Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Nr. 187. Lwów, Piątek dnia 10. Sierpnia 1923. Rok XLI.

PREN[…]
Miesięc[…]
33.000 […]
do dor[…]
z prze[…]
37.000 […]
państw[…]
CE[…]
20000 Mkp.
Konto czekowe
P. K. O. 140.561.

…R LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

REDAKCJA ul. Ossolińskich l. 15. ADMINISTRACJA ul. Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje między godziną 5—6. — Adres telegr. „Kurjer" Lwów. — Rekopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19. Od 10 wieczór telefon 874.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Ofensywa słusznej sprawy.

W dniach, które upłynęły, odczuł Lwów wpływ wielkiej, twórczej indywidualności. Pobyt Piłsudskiego oddziałał w sposób elektryzujący na miasto. Niema dziś w Polsce człowieka, któregoby tak żywiołowo, tak serdecznie witano. Niema postaci, na której widok łzy stawałyby w oczach, usta wydawałyby okrzyki hołdu, a dusze stawałyby w płomieniu dobrego wzruszającego zapału, jak to na widok Piłsudskiego się dzieje.

I niema dziś w Polsce człowieka, któregoby słowa były równie żywe, równie mocne, równie dostojne i piękne, wyrażające charakter, wolę osobę, wypowiadającego je człowieka. Płyną z głębi duszy i sumienia, przeświadczonych o słuszności sprawy i owocności swego do nich stosunku. Są strzałami, wypuszczanemi w przyszłość, rozrywającemi przegrody obojętności, kłamstwa, złej woli, niecącemi otuchę, zapał, wielkość.

Piłsudski oddziaływa urokiem, siłą woli, ideowem napięciem, serdeczną swojskością, naturalnem dostojeństwem swej osoby. Działa tu zdawałoby się w sposób zgoła niewspółczesny duch, działa mimo wszelkie błędy i braki nieprzystosowania pewnego do metod zbiorowego działania politycznego, mimo cechy zbytniej szczerości, romantycznego zapatrzenia się we własną gwiazdę i duszę. Działa mimo wszelkie braki i błędy zapalnego otoczenia, które jednakowoż raczej adorować umie niż radzić, raczej wykonywać, niż współdziałać. Braki te, a którby był od nich wolny, o których wspominamy dlatego, że nie bizantynizm, ani wyrachowanie, lecz przekonanie dyktuje nam nasz serdeczny do Piłsudskiego stosunek, tem silniej uwydatniają ten głęboki moralny wpływ, którego źródłem jest jego osoba.

W promieniu jej oddziaływania wznoszą się dusze na wyższy poziom, powstaje prąd woli zbiorowej, zmierzającej ku przyszłości, konsoliduje się obóz demokracji polskiej.

Warszawa, Lwów, niebawem Wilno, oto poszczególne etapy zwycięskiej ofensywy słusznej sprawy. **W. J.**

OBRADY POLSKO-GDANSKIE W SPRAWACH WALUTOWYCH

Gdańsk. (PAT.) W dniu wczorajszym rozpoczęły się obrady między rządem polskim a wolnem m. Gdańskiem w sprawie uregulowania — wszelkich spraw aktualnych, dotyczących obrotu towarowego między Polską a Gdańskiem oraz zastosowania polskiego rozporządzenia dewizowego do emisji gdańskich banknotów, stosowania w praktyce wobec obywateli polskich w Gdańsku ustawy ograniczającej nabycie nieruchomości oraz traktowania pod względem opodatkowania obywateli polskich w wolnem m. Gdańsku. Delegacji polskiej przewodniczy zastępca komisarza generalnego w wolnem m. Gdańsku p. Morawski.

Dzisiejszy numer „Kurjera Lwowskiego" zawiera:

Położenie finansowe Państwa

w oświetleniu min. skarbu Lindego.

Na wczorajszem posiedzeniu Senatu przemówił minister skarbu w te słowa:

Wysoki Senacie! Mam zaszczyt prosić o przyjęcie uchwalonej przez Sejm ustawy o prowizorjum budżetowem na trzeci kwartał 1923 i upoważnienie Rządu do pobierania danin publicznych i pokrywania przewidzianych w budżecie na r. 1923 wydatków. Ani dochodów ani wydatków w tym kwartale nie da się ująć ściśle z powodu dewaluacji znaków obiegowych. Stan, w jakim zastała naszą Ojczyznę wolność i następne dwa lata dalszej wojny, usprawiedliwiają obecne położenie. Nie było włodarstwo nasze idealne, bo było zakreślone w myśl hasła „mierz siły na zamiary". Cztery lata musieliśmy się biedzić nad rozwiązaniem tego problemu, a wynikiem debat są zgodne wnioski, że należy zwiększyć dochody, a obniżyć wydatki, dążąc do równowagi budżetowej.

Nadszedł obecnie moment wysiłku dla całego społeczeństwa. System podatków realnych na ukończeniu i ofiary społeczeństwa na rzecz ojczyzny w formie podatku majątkowego, zbliża sanację skarbu o potężny krok. Równolegle z wysiłkiem społeczeństwa idzie prawo rządu w kierunku uproszczenia administracji, a więc mocna akcja oszczędnościowa, która powinna znakomicie zredukować wydatki państwowe. Praca oszczędnościowa jest węglem sanacji skarbu, a ja chcę być bezwzględnym wykonawcą tych właśnie zamierzeń i poczynań rządu.

Jakkolwiek nie jest słuszna droga pokrywania niedoborów budżetowych pożyczkami wewnętrznemi czy zagranicznemi, jednak konieczność zmusza nas do szukania pomocy w pożyczce wewnętrznej w formie 5 proc. biletów skarbowych.

Walnym środkiem do zmniejszenia druku banknotów jest między innemi rozszerzanie obrotów bezgotówkowych, opierających się na spopularyzowaniu zasady czekowej. Rząd więc spowoduje przedłożenie projektu ustawy czekowej na sesji jesiennej.

Sądzę więc, że w najbliższym czasie odbędą się narady nad organizacją przyszłego Banku Biletowego, którego rychłe założenie leży w zamiarach Rządu. Mamy nadzieję, że w jesieni br. będą Sejmowi przedłożone projekty ustaw w tym względzie, że mimo trudnych warunków własnemi siłami dojdziemy do równowagi budżetowej.

Demonstracje drożyźniane w Grecji.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse" donosi z Aten: Z powodu nagłego spadku waluty greckiej sytuacja gospodarcza kraju stała się bardzo krytyczna. Wszystkie środki żywności i towary podskoczyły w cenie. Kupcy odwołali zamówienia zagraniczne. W Atenach i Salonikach doszło w ostatnich dniach do manifestacji przeciw spekulantom wojennym. W Salonikach — wtargnął kilkutysięczny tłum do budynku giełdowego. W Atenach odbyły się demonstracje, które przybrały groźne rozmiary.

GROŹBA POWAŻNIEJSZYCH POWIKŁAŃ.

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi ze Salonik, że w starej Grecji mnożą się oznaki, zapowiadające bliski wybuch niepokojów. Ośrodkiem tych zaburzeń mają się stać Saloniki. Władze wydały energiczne zarządzenia zapobiegawcze. Po ulicach miasta patroluje w dzień i w nocy wojsko. Różnica zdań między Venizelostami, a republikanami jest podobno tak znaczna, iż wojny domowej spodziewać się można lada chwila.

Niemcy okazują dobrą wolę.

Düsseldorf. (AW). Ostatnio odbyła się tutaj wspólna konferencja przedstawicieli władz niemieckich z delegatami francusko-belgijskiej administracji kolejowej. Na konferencji uzgodniono poglądy w sprawie wysyłki węgla z tytułu świadczeń reparacyjnych dla Włoch. Jest to pierwszy wypadek, aby władze niemieckie odbyły naradę z przedstawicielami Francji i Belgji, a nawet doszły do porozumienia.

Warszawa w hołdzie Piłsudskiemu.

W poniedziałek 6. sierpnia, jako w dziewiątą rocznicę wymarszu pierwszej kadrowej kompanji Legjonów Piłsudskiego święciła demokracja stolicy chwile świetlanych wspomnień i chwały narodowej. W godzinach wieczornych zaczęły zwarte tłumy zapełniać przestronną salę Muzeum Przemysłu i Handlu. Do g. 8. wieczorem olbrzymia sala była zapełniona po brzegi, tak, że wiele osób musiało zrezygnować z dostania się do wnętrza. Przebieg uroczystości opisuje warsz. „Kurjer Poranny" w sposób następujący:

O g. 8 redaktor „Strzelca", kapitan Zarzycki otwiera posiedzenie, proponując na honorowego przewodniczącego sędziwego bojownika za wolność Bolesława Limanowskiego, na faktycznego zaś, weterana 63 roku p. Kwiatkowskiego. W prezydjum zasiedli pp. posłanka Kosmowska, Zwierzyński i Holański.

Pierwszy zabrał głos, mec. **Paschalski**, który wygłosił dłuższą mowę, podkreślając tło polityczne święconej rocznicy. Szósty sierpnia jest wyrazem tej wielkiej myśli politycznej, mówił mec. Paschalski — która głosiła walkę o niepodległość przedewszystkiem z Rosją.

Piłsudski, wyruszając w bój w ostrych słowach skarcił i potępił społeczeństwo polskie za nie dość ostrą i zdecydowaną postawę wobec Rosji. A miał po temu podstawę. Toć szerokie koła polityczne Warszawy entuzjastycznie przyjęły deklarację Mikołaja Mikołajewicza, głoszącą „pogodzenie", przez połączenie trzech zaborów pod berłem carskiem...

Toć byli politycy, którzy łudzili się i wierzyli w Rosję, mimo oderwania Chełmszczyzny; co w deklaracji z 26 listopada 1914 r., podpisanej przez Balickiego, Górnickiego, Harusewicza, Nowodworskiego, Szebekę, Zamoyskiego, Lutosławskiego i w. in. głosili, że miejsce Polski jest po stronie Rosji, która już na trzy miesiące wcześniej, bo 5 sierpnia przez gubernatora Lwowa Bobrińskiego zapowiedziała wcielenie Małopolski Wschodniej i Łemkowszczyzny do Rosji.

Demokracja narodowa rozszerza broszury Bonawentury Snarskiego, który twierdzi, że „młodzież legjonowa była złudzona narodowemi hasłami". W 1914 r. rzuciła endecja hasło, potrzeby „dowiedzenia, żeśmy narodem" — i zaczęła werbować do oddziału, któryby walczył ręka w rękę z sołdatami i kazakami! To znów odezwa komitetu narodowego głosiła z radością, że „armja rosyjska wkroczyła do ziem polskich zaboru austrjackiego!"

Trzeba było pójść przeciw Rosji, choć z Rosją tą związały się skąd inąd bliskie nam mocarstwa: Francja i Anglja.

Ten obrachunek polityczny jest ważny, gdy mimo tę całą naukę i prawdę dziejową, zwłaszcza zaś ostatnich 9 lat, prawica polska nadal dąży do przyjaźni z Rosją, tak że prawdziwe uczucia nasze wobec Rosji muszą się wyładować...

Ale oprócz tego tła politycznego, jest i inne. 6 sierpnia, to nietylko akt polityczny. Wówczas gdy endecja całą swą dążność do niepodległości Polski ograniczyła do zabiegów i targów dyplomatycznych, Piłsudski, stojąc na stanowisku, że dyplomacja tylko wówczas ma znaczenie, gdy ma poparcie siły, stworzył pierwszy od 1863 roku czyn nie papierowy i poruszył zmurszałe społeczeństwo. To też i jako Polityk i jako Wódz narodu jest dziś Piłsudski symbolem.

Grzmot oklasków był odpowiedzią na te słowa. A gdy na estradę weszła artystka p. Dworzakówna, z ust której padły w deklamacji natchnione słowa poety: „Naczelnikowi Piłsudskiemu cześć!", słuchacze zerwali się z miejsc i długo wznosili spontaniczne okrzyki na cześć marszałka i czynu zbrojnego Legjonów.

Przemówił następnie redaktor „Głosu", który stwierdził, że walka o wartość czynu Legjonów wzrasta. — Endecja prowadzi ją nieublaganie poprzez nieuznanie w 1918 roku rządu Moraczewskiego i przeszkadzanie zatwierdzenia go przez Ententę; poprzez zamach stanu w 1919 r., poprzez knowania i „armję rezerwową" w czasie najgoretszych dni 1920 r., poprzez antyrządową kampanję zagranicą w wojsku; wreszcie — poprzez ohydny czyny z grudnia ub. r. Ludzie ci zasypują wieńcami grób zbrodniarza i mordercy, gdy o bohaterach naszych nie pamiętają. Przez usta żydówki (Jawitz-Panenkowej), piszącej pod pseudonimem Lipeckiego wydali paszkwil na Komendanta. Toczy się tedy ta walka, od której wyniku wiele zawisło.

Po gorąco przyjętych deklamacjach artysty dram. p. Wernickiego zabrał głos pos. **Niedziałkowski**. Piłsudskiego wita we Lwowie demokracja, nie witają go władze i odosobniona prawica. Kult i uznanie czynów Piłsudskiego i legjonów odpycha ona i oddaje go demokratycznemu obozowi. Przyjmujemy to na nasz rachunek.

Na wniosek p. **Zarzyckiego** przez aklamację uchwalono następującą rezolucję:

„W dziewiątą rocznicę wymarszu pierwszej kadrowej kampanji wojsk polskich w dniu 6. sierpnia 1914 r., parotysięczne zgromadzenie w stolicy Polskiej, w Warszawie składa na ręce p. Prezydenta Rzeczypospolitej hołd dla Józefa Piłsudskiego, jako dla Pierwszego Marszałka Polski".

Na zakończenie sala wysłuchała deklamacji artystki dram. p. **Hałacińskiej.** Zgromadzenie zamknął weteran p. Kwiatkowski, dając wyraz wspólności ideowej powstań z 1863 i 1914 r.

Wieczorem przeciągały po ulicach Warszawy tłumy publiczności z okrzykami na cześć Piłsudskiego i Legjonów i z pieśnią I brygady na ustach.

Złoty jubileusz Towarzystwa Tatrzańskiego.

(Od naszego korespondenta.)

Zakopane, 6-go sierpnia.

Towarzystwo Tatrzańskie święci złote gody swego plonnego, obywatelskiego działania. W r. 1873 bowiem założono tak niestety mało znane, słabo przez ogół popierane zrzeszenie, które rozbudziło wśród polskiego, czyli nizinnego narodu rozmiłowanie gór, góry te udostępniło, pomogło zbadać, naukowo i wydobyło z gór tych i ich ludności bezcenne dobra kulturalne i wartości moralne.

Jubileusz T. T. uświetnił swą obecnością p. Prezydent Stanisław Wojciechowski.

Mimo groźnych pomruków przyrody, śliczny sierpniowy poranek uśmiechnął się nad Zakopanem. O 9-tej rano przybył pociąg umyślny na dworzec zakopiański, wiozący Prezydenta z

Na polskim brzegu.

(Korespondencja „Kurjera Lwowskiego").

Jastarnia, 1-go sierpnia.

Gdyby tu ustalić pogodę przynajmniej na 10 dni i wybudować coś innego jeszcze obok chałup kaszubskich — to pochmurne gniazdo bałtyckie stałoby się uroczem, wyjątkowem kąpieliskiem.

A tak kąpią się tu ludzie i włóczą po piasku, grzęznąc po najwyższe podbicia, zlewani kilka razy dziennie deszczykiem rozmaitego kalibru od najmniejszego do największego, a w krótkich przerwach obnażają się, poddając swe wielkomiejskie członki dobroczynnym działaniom chudziutkiego słońca, przezierającego jak z łaski i ziewającego co chwila gęstymi oparami obłoków.

Półwysep cały długości 44 km. ma jedną z najpiękniejszych plaż, jakie można w Europie znaleźć. U zatoki puckiej podmywa go fala, wstrzymywana uderzeniami podmorskiego wulkanu. Bałtyk o wiele dobroczynniejszy co rok przydaje ze swego piachu to, co zabiera żarłoczna zatoka. Kolej biegnąca środkiem półwyspu (szerokiego przeciętnie około 500 m) stanowi główny (i właściwie jedyny) czyn ekonomiczny i kulturalny, który rządy polskie przyniosły temu półwyspowi, cudem powracającemu na ojczyzny łono. Poza tem mnóstwo projektów i błagi reklamiarskiej. I tak gwałtownie afiszowana we wszystkich dziennikach stołecznych wielka — wieś Hallerowo — to dziś dopiero dwa domki, na które np. w Zakopanem nikt by uwagi nie zwrócił. W jednym mieszka jen. Haller, a drugi — jest właśnie dobytkiem tego wielkiego T-wa akcyjnego.

Miejscowość Hell zachowała swój charakter niemiecki z przepyszną architekturą, o wyraźnych wpływach holenderskich. Daleko stamtąd do wielkiego morza, a miasteczko samo nadaje się raczej do celów rybackich a nie kuracyjnych.

Polskie wybrzeże bałtyckie to — wielka wieś chałupy, kuźnice (po niemiecku — Kussfeld, dlaczego nie nazwać by ich z poznańska: Pocałunkowo) Jastarnia i Bór koło Jastarni. Tam osiedli od wieków Kaszubi, tam teraz przyjeżdżają letnicy, którzy chcą kąpać się w „prawdziwem" morzu, unikając zatoki gdańskiej i puckiej, objeżdżając Sopoty, depandance paskarskiego Gdańska.

Wpierw jednak uwaga o komunikacji. Połączenia z Gdańskiem są doskonałe. Połączenia z półwyspem via Tczew-Gdańsk również dobre. Jednakże w okresie największego ruchu turystyczno - wakacyjnego rozpoczęto represalja w stosunku do Gdańska, a raczej w stosunku do szmuglerów walutowych. I wszyscy udający się na półwysep i nad zatokę, poddani byli surowym przepisom rewizyjnym tak podczas przejazdu, jak w czasie pobytu, gdyż przesyłka pieniędzy i pakietów pocztowych uległy również utrudnieniom.

I wówczas okazało się jak na dłoni, że olbrzymiem ułatwieniem tak dla władz kolejowych celnych i policyjnych jak dla tysięcy podróżnych wciągu czerwca i lipca byłoby poprowadzenie pociągów do Pucka i Hel przez terytorjum polskie z ominięciem wolnego miasta. Jeden pociąg osobowy i jeden pośpieszny przez Toruń-Wejherowo umożliwiłby władzom polskim skuteczniejszą akcję w Tczewie i innych punktach granicznych, a publiczności polskiej dostanie się nad polski brzeg bez komplikacji i opóźnień. Przykładów mnóstwo możnaby przytoczyć na dowód, do jakich komplikacji te rozporządzenia doprowadziły. Pomijam je, gdyż znane są z prasy warszawskiej, fakt jednak nieporadności chwilowej pozostanie jako charakterystyczne wspomnienie „wojny gospodarczej" z r. 1923.

*

Kaszubi przebywają ciągle jeszcze kryzys związany z przejęciem ich półwyspu we władanie Rzpltej. Lud spokojny i cichy, z rodzaju zajęcia swego czerpiący zadatki powolności, nie uzdatniającej ich do szybkiej orjentacji w walce o byt — czeka na regulację nowych stosunków. Wielką pomocą moralną i materjalną jest dla nich ruch wakacyjny, kiedy zjeżdżają tu letnicy z wszystkich stron Polski, przynosząc pewne zasoby pieniężne za czynsz, który umożliwia Kaszubom przetrwanie najcięższych dla nich miesięcy przednówka, kończącego się tu w końcu czerwca.

Kaszubi — mimo utrudnień w Gdańsku i zmienności waluty — dadzą sobie radę. Potrzeba im dwóch rzeczy: przystani nowocześnie urządzonej i kredytu na narzędzia i wędzarnie. Te dwa postulaty są tak proste i tak rozstrzygające o ich sytuacji, że poprostu istnieje pewność nastania okresu dobrobytu na półwyspie, gdyby zostały w porę urzeczywistnione.

*

Krajobraz tutejszy główny swój urok czerpie z lasu, ścielącego się wzdłuż całego półwyspu. Ten las — ostoja ziemi na Helu — stwarza z polskiego brzegu wyjątkowo odpoczynkową przystań. Zmienność oświetlenia wydobywa rankiem efekty skandynawskie, by wieczorem kończyć się dosytem barw, przypominającym szwaj-

żoną i dziećmi, w towarzystwie ministrów, senatorów i posłów, jak to już doniosły zapewne depesze ajencji telegraficznych.

Wśród oficjalnego powitania podobno zdarzył się pewien dobry „lapsus“. Kiedy Prezydent zapytał się witającego go gazdy, czy w Zakopanem jest czysto, usłyszał odpowiedź, że czysto, bo — bo wczora deszcz padał...

Zrazu udał się Prezydent do swych apartamentów w sanatorjum Czerwonego Krzyża (dawny zakład Chramca) a potem przez bramę tryumfalną na ul. Kościuszki (mogła być gustowniejsza...) do kościoła parafialnego na nabożeństwo, a powóz otaczała świetna banderja góralska z rozwianemi cuhami, niby jakieś białe, skrzydła mistycznych ptaków.

Wobec olbrzymiej tegorocznej frekwencji Zakopanego nie trzeba chyba dodawać, że ulice któremi przyjeżdżał orszak Prezydenta, były nabite tłumem letników, a od czasu do czasu wybuchały gromkie okrzyki „Niech żyje!“

A teraz uwaga na marginesie, która, sądzę, nie będzie zgrzytem w opisie dnia, naprawdę dla Zakopanego odświętnego.

Reprezentacja gminna obłożyła pensjonaty i przedsiębiorstwa zakopiańskie dość wysoką opłatą na cel przyjęcia p. Prezydenta. Sądzimy, że przez to nie spopularyzuje się chyba głowy Państwa u ludu. I tak samorzutnie zaświeciło Zakopane w gali flag, portretów (oj, te portrety...), zieleni, a najpiękniejszem przystrojeniem były świąteczne stroje góralskie. Tubylcy podhalańscy wyciągnęli ze skrzyń same największe skarby przyodziewku — jak na gody. Lecz dość o tem.

Po nabożeństwie udał się Prezydent na uroczyste zebranie Twa Tatrzańskiego w sali pensjonatu „Morskie oko“. Pierwszy głos zabrał prezes T-wa, inż. J. W. Czerwiński, krótko zdając sprawę z pięćdziesięciolecia prac T. T.

Zaiste wstyd, że u nas w Polsce tak mało ludzie wiedzą o T. T. tak opieszale się doń zapisują, a niektórym chwile zastoju w T-wie wystarczyły, by przestać liczyć się z T. T.

Tymczasem T. T., naprawdę zaś karpackie, wprost zdobyło Karpaty i Tatry dla Polski.

Czem były cudy gór naszych przed półwiekiem? Pustynią, w którą zapuszczał się chyba jakiś zatraceniec, uczony, który ryzykował wszystko dla nauki, a Zakopane było tylko lichą, niedostępną wioską. Towarzystwo Tatrzańskie uczyniło to marne osiedle potężną stacją uzdrowiskową i turystyczną, udostępniło góry: T. T. stworzyło drogi, ścieżki, wytyczyło szlaki górskie, zbudowało schroniska i kolęby — od źródeł Wisły po Czeremosz. Z łona T-wa wyszły sekcje sportowe, z których turystyczna, stworzyła polski alpinizm, a narciarska postawiła w Polsce królewski ten sport na wyżynie europejskiej. Udostępniwszy góry, starało się T-wo utrzymać w niepokalanej czystości dzikość i pierwotność przyrody górskiej; dla ratowania uroku krajobrazu ojczystego powstała sekcja Ochrony Tatr, pierwsza w Polsce organizacja opieki nad zabytkami przyrody. Nie zaniedbało nigdy T. T. pracy naukowej. Szczególnie jaka ilość badań przyrodniczych i etnograficznych powstała pod egidą T. T., świadczy doskonałe wydawnictwo „Pamiętniki T. T.“, wychodzące od r. 1876. T. T. stworzyło stację meteorologiczną w Zakopanem, muzeum, szkołę przemysłu drzewnego. Dzięki tej szkole urodził się na Podhalu styl rodzimy czy też zdobnictwo swojskie, jak kto woli.

Wymieniając te prace T-wa, prezes p. Czerwiński, wspomniał o zasługach tych, którzy walczyli o polskość Tatr, a byli to niemal wyłącznie członkowie T. T., ci, którzy wielorakim wysiłkiem przyczynili się do odzyskania Morskiego Oka, do ocalenia choć kawałka Orawy i Spisza i którzy teraz starają się, by Jaworzyna wróciła do Polski. Z słowami podzięki wrócił się też p. prezes do ludności góralskiej, która zawsze sprzyjała pracom T-wa.

Drugi wstąpił na trybunę p. Jan Gwalbert Pawlikowski, mówiąc o przyszłych zadaniach T-wa.

Góry, to piękne oblicze Ojczyzny dźwigające się ku niebu, przyniosły Polsce nie tylko skarby siły i pokrzepienia fizycznego, styl budownictwa drewnianego, odświeżyły język prostotą archaiczną góralszczyzny, ale są też nieocenioną wartością — o ile zachowają swą pustynną, dziką pierwotność. Rzucono w sekcji Ochrony Tatr myśl „parku narodowego“, którą podjął pierwszy minister oświecenia w Niepodległej Polsce, p. Ks. Prauss, stwarzając państwową ochronę zabytków przyrody. Polska wyzwolona dała Zakopanemu ustawę zdrojowiskową i plan nowej regulacji, jest tedy nadzieja, że praca nad ochroną Tatr i gór wogóle pójdzie w należytych etapach. Od pewnej linji wysokie góry winny stać się rezerwacją przyrody, nietykalną świątynią natury, a nie placem jarmarcznym z restauracjami i tramwajami.

Mówca w gorżkich słowach mówił o bandach wycieczkowców, którzy idąc w góry za owczym pędem lub na rozkaz (wycieczki szkolne) zaśmiecają nasze góry i napełniają wrzaskiem. Trzeba tych neofitów turystyki oświecać, uczyć miłować góry. (P. Pawlikowski jest optymistą....)

Nie skończyła się praca T-wa na polu udostępniania gór. W Tatrach należy teraz umożliwić pobyt, zwł. młodzieży. Do tego służą domy wycieczkowe. Tu pozwolilibym sobie uzupełnić myśli p. prelegenta. Najbardziej palącą kwestją dla krajoznawstwa Tatr jest dziś budowa hotelu turystycznego, gdyż nawet po dźwignięciu schroniska na Hali Gąsienicowej człowiek, chcący zwiedzać Tatry, wpada w kleszcze: paska hotelowego z jednej a zawalenia schronisk przez wycieczki zbiorowe z drugiej strony. Takie punkty wyjściowe powinny stanąć dla Tatr Zachodnich gdzieś w Kościelisku lub Chochołowie, a dla Wysokich i Bialskich, gdzieś w okolicach np. wsi Bukowiny.

Dalej zaznaczył mówca, że Tatry są dla tylomiljonowego państwa za ciasne (o tak, każda droga w Tatrach wygląda jak Krupówki!) Zainteresowanie krajoznawczo-turystyczne trzeba skierować w Karpaty, szczególnie Wschodnie, zapoznać, a przez to zbliżyć sercu Polaka naszą drogą Wsch. Małopolskę.

Przy tych słowach wybucha żywiołowa burza oklasków — hołd dla naszej kresowej dzielnicy.

P. Pawlikowski zcałkował rezultat swych wywodów postulatem stworzenia Skalnego Podhala, eximatu uzdrowiskowo - turystycznego, starostwa z siedzibą w Zakopanem.

Po gratulacjach, jakie składali pp.: imieniem gminy naczelnik M. Kozłowski, im. spiskiego „Karpathen — Vereinu“ Dr. Gross i imieniem Magyar Turisztikai Szövetseg p. Alador Hensch (Budapeszt), gdy ucichły entuzjastyczne „eljen!“ dla mowcy węgierskiego, przemówił sędziwy góral, najstarszy przewodnik, Wawryłko, może ostatni z tych, co to przy trzaskaniu watry jako młody juhas, słyszał gęślicki i opowiadań starych, którzy chadzali na zbój, na uherską stronę. Pokłoniwszy się Prezydentowi, prosił go o baczenie, aby wróciła dawna swoboda chodzenia na „południową stronę“, aby nie zapomniał, że Grzebień się Polskim nazywa, bo Polski był granicą.

To wspomnienie Jaworzyny zbudziło nowy orkan oklasków. A Prezydent wstał i uścisnął dłoń starca.

Na tem zakończono akademję jubileuszową T. T.

Po tem dokonał Prezydent otwarcia dwóch placówek, nader ważnyc hdla Zakopanego, jako stacji uzdrowiskowej: szpitala powszechnego i przystani dla dzieci gruźliczych na Bystrem.

Wieczorem odbył się w apartamentach Czerwonego Krzyża bankiet, który zgromadził około 50 przedstawicieli władz i T-wa Tatrz., na którym Prezydent wygłosił przemówienie, znane z depesz „AW.“ Po bankiecie odbył się nader udatny raut.

Nazajutrz tj. 6-go sierpnia rano odbyła się Msza żałobna za zmarłych członków T-wa, w starym kościele (ul. Kościeliska) w którym jeszcze za czasów legendarnego już Skalnego Podhala Chałubińskich i Stolarczyków, górale fajki palili, zapiekając je u świec na ołtarzu. Po nabożeństwie poświęcono nowy krzyż na grobie Sabały, wykonany w tut. szkole przemysłu drzew nego wedle projektu dyr. Stryjeńskiego. Krzyż ten jest zarazem objawem, nader koniecznego prądu, który obecnie dźwiga się na Podhalu. Jestto mianowicie usiłowanie wprowadzenia sztuki podhalańskiej na właściwe tory rodzime, na drogi, wytyczone tradycją, której pomniki oglądać można w muzeum tutejszem. Ostatni czas skończył z tą prostacką tandetą, udającą pod nazwą „podhalańskiego stylu“ prymityw swojski. Jednym z objawów tych tendencji jest obecna wystawa przemysłu artystycznego, o której osobno obszernie doniesiemy.

Popołudniu odbył się w „Sokole“ odczyt znanego pisarza krajoznawczego, dra M. Świerza o zasługach T. T. ilustrowany bogato przeźroczami, a wieczór na Antałówce urządzono tańce góralskie przy muzyce Obroktów, jakby ożywiony mit o dawno przebrzmiałem Podhalu.

Dzień zakończono swobodną wieczerzą w kawiarni tatrzańskiej. **S. P.**

---

carski koloryt Segantiniego. Wicher „neńka“ (po kaszubsku matka) rybołostwu napędza węgorze, flądry i makrele, gdy idzie „südnord“, jak mówią rybacy. Źle jest, gdy zadmie „nordwest“. Wtedy burzy się fala i ryba ucieka w cieplejsze strony morza. Na brzegu gdzie płyciej woda jest „biała“ albo „niebieska“, gdy dna nie dojrzeć i większa zbiera fala staje się „czarna“. Ta czarna jednak lepsza dla żeglugi i połowu, mniej zdradna jako nie wyrzucająca „krótkich“ fal groźniejszych dla małych łódeczek. „Czarna“ woda wielkimi podrzutami obejmuje „lutki“ (łódki po kaszubsku) i rybak pewnie po niej jeździ. Kaszubi kochają swój żywioł i do zajęć miejskich nieprzezwyciężony wstręt czują. Stary Kaszub, nie mający dorosłego syna, siedzi w chałupie i miłośnie przegląda swe sieci i cały sprzęt rybacki, czekając na wnuka lub innego małego krewnego, który dorasta i ma nań pracować. Na jesieni uderza o brzeg kaszubski ofenzywa śledzi. Wtedy w dzień jesienny i ponury zaczyna się żniwo rybackie Kaszuba, który, gdyby dać mu organizację kupiecką i przystań w Jastarni mógłby całą Rzeczpospolitą w rybę zaopatrzyć. Do tego jednak daleko, tak jak daleko z Jastarni do Gdańska bez połączeń okrętowych z linją celną i rozmaitymi kawałami wolnego miasta.

*

Wśród innych schronili się tu na miesiące letnie ludzie znani w polityce, literaturze, dziennikarstwie, szkolnictwie. Tak mało jednak ma Jastarnia z kurortu prowadzącego nasze gości, że wymienianie ich ad personam, byłoby odsłonięciem incognita, w jakiem wszyscy spędzamy krótkie lato pod chmurnem niebem i w pełnym wichrze Jastarni.

Mieczysław Rettinger.

W DZIEŃ POGRZEBU PREZYD. HARDINGA.

Warszawa. (AW). Dzień 10. bm. jako dzień pogrzebu prez. Hardinga będzie w Polsce obchodzony przez żałobne opuszczenie chorągwi do pół masztu na gmachach państwowych.

SOWIETY O NOWYM PREZYDENCIE STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Moskwa. (AW.) „Izwiestja“ omawiają zmianę prezydenta Stanów Zjednoczonych — uważa następcę Hardinga Coolidge za typowego amerykańskiego polityka zawodowego, który awansował w karjerze społecznej — jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności — jeszcze bardziej przypadkiem zdobył obecnie stanowisko prezydenta. Co się tyczy stosunku do Rosji, to Harding powoli, ale skutecznie wyzbywał się przesądów w stosunku do rządów sowietów i przy pomocy amerk. komitetu ratunkowego nawiązał pewne nici z obecnemi władzami Rosji. O stosunku obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych do S. S. S. R. nie da się jeszcze nic powiedzieć.

WSTRZYMANIE RUCHU KOLEJOWEGO Z JUGOSŁAWJI DO WĘGIER.

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse“ z Belgradu. Dyrekcja kolejowa wstrzymała w porozumieniu z rządem ruch towarowy z Węgier, oraz ruch tranzytowy. O powodach tego zarządzenia na razie nic nie wiadomo.

Z posiedzenia Senatu.

Warszawa. (PAT.) Na 27-mem posiedzeniu Senatu, sen. Krzyżanowski zdawał sprawę z ustawy o miljardowym kredycie na pomoc rolną w r. 1923. Referent przypomniał dzieje tej ustawy i wniósł rezolucję wzywającą Rząd, aby przed wyczerpaniem kredytu 20 miljardów, w razie dalszej potrzeby i w miarę możności skarbu zgłosił do Sejmu projekt ustawy w sprawie przyznania dalszego kredytu rolnego dla reemigrantów w województwach kresowych. Ustawę przyjęto bez zmiany. Rezolucję odrzucono.

SPRAWA STYPENDJÓW PAŃSTWOWYCH DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Następnie sen. Godlewski przedłożył ustawę w sprawie państwowych stypendjów oraz innych form pomocy dla młodzieży akademickiej. Ustawa czyni zadość większości postulatów. Komisja senacka jednak proponuje zmianę, aby stypendyści zwrócili stypendja nie po 20, lecz po 12 latach, i aby podziału stypendjów dokonywał senat akademicki, a nie minister oświaty.

Sen. Thullie wnosi poprawkę do art. 8 ustawy, by pożyczki bezprocentowe, udzielane młodzieży akademickiej, zwrócone były w ciągu 8 lat. Dalej powstaje kwestja zasadnicza. Art. 10 konstytucji mówi, że wnioski, powodujące wydatki budżetowe, muszą podawać sposób ich pokrycia. Dlatego w art. 16 powinnaby się znaleźć wzmianka o tem, że ustawa wchodzi w życie nie z dniem jej ogłoszenia, ale dopiero od 1 stycznia 1924, t. zn. że dopiero na rok przyszły odpowiednie sumy mają być wstawione w budżet, chyba że pan minister skarbu ma pokrycie już teraz.

Sen. Kaniowski w porozumieniu z sen. Sicińskim wnosi poprawkę do art. 7 o dodanie: „Pożyczki mogą być wypłacane w ratach półrocznych".

Wobec zgłoszenia licznych poprawek do ustawy, dalszą rozprawę odłożono do soboty.

USTAWA O PROWIZORJUM BUDŻETOWEM

Przystąpiono do prowizorjum budżetowego. — Sen. Buzek prosi, jako sprawozdawca komisji budżetowej, o przyjęcie bez zmian projektu sejm.

Następnie zabrał głos minister skarbu Linde.

Po skończonem ekspose sen. Woźnicki oświadcza, że minister Linde nie powiedział nam nic nowego w sprawie sanacji skarbu. Optymizm jest uczuciem bardzo pięknem wówczas, gdy jest uzasadniony. Wszystko to jednak, co się dzieje w kraju, nie napawa go zdrowym optymizmem. W końcu mówca oświadcza, że oddając swój głos za prowizorjum budżetowem, przyczyniłby się do doprowadzenia państwa do zguby.

Sen. Krzyżanowski nie wierzy, żeby rząd mógł coś zrobić, opowiada się przeciw prowizorjum.

Sen. ks. Adamski (ch. d.) zaznacza, że rząd słusznie nie występuje z wielkimi programami, bo nie programy, lecz wspólna praca całego narodu może uzdrowić skarb.

W głosowaniu ustawę o prowizorjum budżetowem na kwartał III. przyjęto bez zmian.

Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę.

Rozruchy głodowe w Gdańsku.

Gdańsk. (AW). Dzisiejszy dzień w Gdańsku odznaczył się niezwykle podnieconym nastrojem wobec rozruchów głodowych i silnych demonstracji, w wyniku których ponieśli cięższe rany 4 policjanci. Popołudniu tłum robotników zamierzał udać się przed gmach senatu gdańskiego. W drodze jednak spotkał się z silnymi oddziałami policji, która zagrodziła drogę. Sklepy spożywcze zamknięte. Banki poczyniły zarządzenia, celem zabezpieczenia się przed ekscesami.

STRAJK ROBOTNIKÓW GDAŃSKICH.

Gdańsk. (PAT). Dzisiaj około godz. 13 rozpoczął się w porcie gdańskim strajk robotników portowych, do którego przyłączyli się robotnicy drzewni i robotnicy innych zawodów. Wedle doniesień z powiatu gdańskiego, urzędnicy komunalni i państwowi porzucili pracę z powodu nieotrzymania dodatków drożyźnianych. Do portu gdańskiego wysłano oddziały policji z karabinami maszynowymi.

Z obrad komisji.

PROJEKT UTWORZENIA RADY NAPRAWY SKARBU.

Warszawa. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji skarbowej, wiceminister skarbu p. Markowski wygłosił ekspose, w związku z uchwaloną przez Sejm ustawą o podatku majątkowym. Pan wiceminister wyraził opinję, że nie da się ustalić waluty bez zaciągnięcia pożyczki zagranicznej. Ani bowiem podatek majątkowy nie da podwyżki, ani też nie może spowodować naprawy skarbu.

Sen. Krzyżanowski zaproponował, aby powołać do życia Radę naprawy skarbu, złożoną z posłów, senatorów, oraz wybitnych ekonomistów z poza Sejmu.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad projektem ustawy o podatku majątkowym. Uchwały nie powzięto. Dalszy ciąg posiedzenia jutro o godz. 10 rano.

USTAWA O OCHRONIE WYNALAZKÓW.

Warszawa. (PAT). Senacka komisja gospodarki społecznej obradowała w dalszym ciągu nad projektem ustawy o ochronie wynalazków. W obradach wzięli udział zaproszeni przez Sejm rzeczoznawcy prof. Zoll, oraz prof. Skrzypkowski. Prof. Zoll wypowiedział się za przyjęciem projektu ustawy w brzmieniu sejmowem. Prof. Zoll jest zwolennikiem romańskiego systemu patentowania wynalazków, który w procedurze swojej jest szybszy od niemiecko-amerykańskiego, polegającego na przewlekłem badaniu. Podczas gdy pierwszy system daje możność udzielenia wynalazcy patentu w przeciągu 1 do 2 miesięcy, drugi system wymaga dłuższego czasu, wymaga on dalej ogromnego aparatu technicznego, na co Polska w obecnym czasie pozwolić sobie nie może.

Dyskusji nie ukończono, a posiedzenie odroczono do jutra, godz. 10 rano

Sprawy polskie.

POŁĄCZENIE SIĘ N. ZJ. LUD. Z PIASTEM.

Warszawa. (PAT). „Kurjer Polski" donosi, że na posiedzeniu zarządu głównego N. Zj. L. wybrano po dłuższej dyskusji kilkunastu delegatów ze Skulskim, którzy mają wejść w skład rady naczelnej P. S. L. Piast.

OBRADY SENATU UKOŃCZĄ SIĘ 11 BM.

Warszawa. (PAT.) Przed rozpoczęciem posiedzenia Senatu marszałek Trąmpczyński zwołał posiedzenie konwentu seniorów celem ustalenia długotrwałości obrad Senatu. Ustalono, że plenarne obrady skończą się w sobotę dnia 11 bm. ewentualnie w poniedziałek, 13 bm. poczem nastąpi przerwa w obradach do drugiej połowy września. Mianowicie prace komisyj rozpoczną się 20-go, a plenarne posiedzenie Senatu dnia 25 września.

ROZRUCHY DROŻYŹNIANE W HAMBURGU.

Berlin. (PAT). „Berliner Lokal-Anzeiger" donosi z Hamburga, iż doszło tam wczoraj do rozruchów na tle drożyźnianym. Tłum demonstrantów wtargnął do ratusza, gdzie usiłował obrabować główną kasę. **Policja rozpędziła tłum białą bronią. Kilkanaście osób jest ciężko rannych.** W Chemnitz doszło również do podobnych zajść. **Kilkutysięczny tłum zmusił kupców do sprzedawania artykułów spożywczych po zniżonych cenach.**

IZOLACJA Z. RUHR.

Koblencja. (PAT). Z powodu dokonania zamachu w Düsseldorfie zabroniona została począwszy od 9. bm. na przeciąg 8 dni komunikacja między okupowanem i nieokupowanem terytorjum Rzeszy niemieckiej.

PRZED NOWĄ KONFERENCJĄ M. ENTENTY.

Paryż. (PAT). „Matin" dowiaduje się z Belgradu, że premier Nincic wyjeżdża do Paryża, aby omówić z rządem francuskim różne sprawy, dotyczące Europy środkowej i Bałkanu. Dziennik pisze dalej, że gabinety m. ententy przygotowują nową konferencję, mającą się odbyć w Marjenbadzie, po powrocie ministrów jugosłowiańskich z Paryża.

Wiadomości telegraficzne.

Objęcie poselstwa w Madrycie zaproponowano p. Wielowieyskiemu, radcy poselstwa w Paryżu. (Tel. wł.) (G).

Traktat amerykańsko-turecki przewiduje zasadę największego uprzywilejowania, zniesienie systemu kapitulacji, swobodę handlu i żeglugi, oraz wolny przejazd dla statków i samolotów amerykańskich przez Dardanele, morze Marmara i Bosfor. Nadto Stany Zjedn. nie ponoszą żadnej odpowiedzialności co się tyczy wykonania konwencji w sprawie cieśnin. (Pat.).

Czerwieńcowy handel w Rosji. Bank S. S. S. R. zalecił wszystkim swym oddziałom ograniczenie sprzedaży czerwieńców, nabywanych głównie przez element niepracujący. Bank państwa poleca sprzedawać czerwieńce jedynie robotnikom. (AW).

Komisja mieszana dla sprawy redukcji zbrojeń przyjęła w pierwszem czytaniu projekt traktatu w sprawie wzajemnej pomocy państw. Dziś odbędzie się drugie czytanie projektu. (Pat.).

Rozruchy we Włoszech. Ludność w Cassa Vecchio protestując przeciw wprowadzeniu podatku od wina, usiłowała podpalić gmach starostwa i zaatakowała wezwany oddział wojska. Wojsko dało ognia. Jedna kobieta została zabita, osiem osób rannych. (Pat.).

Ustąpienie ambasadora amerykańskiego z Berlina. „Chigago Trybune" donosi, że w miejsce dotychczasowego ambasadora amerykańskiego w Berlinie Harleya mianowany będzie komisarz oświatowy John Fineley, który był komisarzem na bliskim wschodzie. (Pat).

Międzynarodowy kongres lotniczy otwarty został w Geotheborgu. (PAT.)

Opłaty konsularne.

Warszawa. (telef.) Za czynności, dokonywane przez urzędy konsularne Rzplitej Polskiej na żądanie osób, zamieszkałych w Polsce, ministerjum spraw zagranicznych pobierać będzie opłaty konsularne w markach polskich papierowych, według stawek taryfy konsularnej, pomnożonych przez mnożnik, ustalany perjodycznie w porozumieniu z Ministerjum Skarbu.

Zarządzenie powyższe nie dotyczy czynności, za które taryfa konsularna ustala opłaty w procentach. Opłaty takie będą ściągane w walucie, na jaką opiewa kwota, od której opłata ma być procentowo ustalona, lub w markach polskich według kursu dnia.

J. S. PETRY.

BUNT.

Błękitny nademną błam
I cisza dokoła —
Nie pójdę, nie pójdę tam
Dokąd mnie dal sina woła.
Tu będę patrzył w błękit,
Złocił się w słońcu jak liść,
Niech samo do mnie przyjdzie
To co ma przyjść...

JAN STUR.

Legjony.

Północ. Wśród stepu gromada się czerni:
nasi rycerze pancerni.
Późno. A jednak sen powiek nie klei;
czuwają wszyscy dla jednej idei:
dla Polski.
Każdy dla innej.
Po wiekach między młodzieżą
Stłumione głosy się szerzą,
że trzeba wstać.
I oto
słoneczne złoto
u wyostrzonych rozbłysło szpad.
Wnet promień zbladł.
Albowiem
każdemu z nich wezgłowiem
była odmienna myśl.
Kołatać chcą do zamkniętych drzwi:
do Polski.
Każdy do innej.
Tak szli.
Jadą
nieliczną gromadą,
stają, cofają się, walczą
dłonią padalczą.
Z dala od kraju
Biją się, śnią, umierają
i czynią ruch
po trzech — po sześciu — po dwóch —
a każdy z nich bohaterem
o sercu szczerem,
każdy szkodnikiem, zdrajcą — niecnotą.
Kto to?

Kiedy śmiertelna zbliżyła ich chusta,
Pocałowali się w otwarte usta
I rzekli: „Bracie, dusza twa czysta".
Ten legjonista — ów legjonista.

1916. (Z cyklu „Anima nostra").

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Romana i Seta; gr. kat. Pantelejmona. Jutro rz. kat. Wawrzyńca m.; gr. kat. Prochora. Wschód słońca 4 07, zachód 6 53.

TEATR WIELKI.

Czwartek „Cyd" (występ Wysockiej i Solskiej).
Piątek „Czarownica", dramat (występ I. Solskiej i S. Wysockiej).
Sobota i niedziela „Cyd" (występ Solskiej i Wysockiej).

TEATR MAŁY.

Czwartek, piątek, sobota i niedziela „Weteran" (wyst. M. Jeduowskiego).

TEATR NOWOŚCI.

Teatr zamknięty na czas wakacji.

We Lwowie.

— **Marszałek Piłsudski** w towarz. adjutantów żegnany przez komitet obywatelski odjechał wczoraj rano do Warszawy.

— **O metropolicie Szeptyckim** podaje „Diło" obecny organ metropolicki, iż Szeptycki przebywa obecnie na rekonwalescencji w szpitalu Braci Miłosiernych w Wiedniu. Stan krytyczny już minął. Tylko przez chorobę opóźniony powrót do rodzinnego kraju nastąpić ma według ostatnich wiadomości „Metropol-Diła", — w najbliższym czasie. Wierni oczekiwać mają jego powrotu z niecierpliwością. Tyle „Diło" — z naszej strony można przypuścić (w razie prawdomówności „Diła"), iż rokowania, toczące się między metropolitą, a min. Głąbińskim zostały zakończone, a endecka polityka w stosunku do mniejszości narodowych, wywróciła jeszcze raz koziołka.

— **Dziwne praktyki prokuratorji lwowskiej.** Prokuratorja lwowska skonfiskowała niedzielny numer „Kurjera Lwowskiego" za ustęp artykułu o prześladowaniach prasowych w Lublinie. — Tymczasem prokuratorja w Lublinie nie uważała za wskazane zarządzeniu konfiskaty „Ziemi Lubelskiej", w której w numerze 211 z 7 sierpnia pojawił się dosłownie ten sam artykuł wraz z inkryminowanym przez prokuratorję lwowską ustępem. Co wolno w Lublinie to zabronione we Lwowie! Ten sam artykuł umieściły bez przeszkody i bez konfiskaty „Republika Łódzka" i „Kurjer wieczorny" w Łodzi.

— **Posiedzenie delegatów rady miejskiej** odbędzie się dziś o godz. 6tej wiecz. w sali posiedzeń magistratu. Na porządku dziennym między innemi: Zmiana taryfy m. zakładu elektr., taryfy m. zakładu gazowego, zakupno obrazu dla Galerji narod. m. Lwowa, sprawa zakupna kożuchów dla m. służby targ.

— **„Cyd"** powtórzony będzie dziś t. j. we czwartek, oraz w sobotę i niedzielę.

— **50 proc. zniżki.** W piątek w Teatrze Wielkim pójdzie „Czarownica", grana przez Solską i Wysocką z 50 proc. zniżką.

— **Paskarstwo we Lwowie.** Na tutejszych placach targowych sprzedawano wczoraj mięso wołowe 1 kg. po 26.000 do 28.000 mp., cielęce po 26.000 do 30.000 mp., wieprzowe po 36.000 do 44.000 mp., słoninę po 44.000 do 50.000 mp., smalec po 58.000 do 60.000 mp., kiełbasę po 56.000 mp., szynkę po 64.000 mp., za kurę żądano do 80.000 mp., za parę kurcząt 20.000 do 75.000 mp., ziemniaki, które niedawno temu sprzedawano po 800 mp. podskoczyły do 1600 mp., za mąkę amerykańską żądają po 17.000 mp. za 1 kg., za krajową pszenną 15.000 mp., za ryż 20.000 mp., za masło 46.000 do 66.000 mp., za jajo 1400 mp., ceny cukru podskoczyły również, paskarze sprzedają 1 kg. cukru kryształowego po 38.000 do 40.000 mp.

— **Dezerterzy** i uchylający się od służby wojskowej korzystać mogą z amnestji do 24. bm. W tym terminie zgłosić się mają do właściwych władz, celem wykonania obowiązku służby wojskowej.

— **W celu zapobieżenia katastrofom** odnośne władze wydały zarządzenie, stosowania jaknajwiększych ostrożności przy wpuszczaniu i wypuszczaniu pociągów ze stacji w razie panującej mgły, deszczu i wogóle w wypadkach, kiedy sygnały świetlne przestają być widoczne z odległości około 400 metrów.

— (t) **Tragiczny wypadek.** Jan Zabranowy i Jan Rodziniecki, gosp. ze wsi Hurka, pow. Przemyśl zwozili onegdaj zboże do domu. Na jednym ze skrętów wóz wywrócił się i przygniótł swym ciężarem Zabranowego, który skutkiem zgniecenia klatki piersiowej dostał krwotoku i w chwil kilka później zmarł.

— **O zmarłych źle nie mówcie.** Wobec podanych przez niektóre dzienniki lwowskie wiadomości, że przyczyną zamachu samobójczego pracownika firmy A. H. Zipper, p. J. Blocksberga miało być naruszenie obowiązków służbowych i defraudacja, zaznacza powyższa firma, że denat pełnił swe obowiązki bez zarzutu i nie przywłaszczył sobie niczego z powierzonych jego pieczy przedmiotów.

— (t) **Zgubione czeki.** Bawiąc dni kilka we Lwowie, Klara Rottman z Nowego Witkowa pow. Radziechów zgubiła 9 czeków firmy „American Express Comp." opiewających na właścicielkę na łączną sumę 140 dolarów. Znalazca dotychczas się nie zgłosił.

— (t) **Zaginął chłopiec.** Syn Samuela Horchnossa, zam. przy pl. Teodora 11, 10-letni Kuba, wydalił się z domu 6 bm. i więcej nie wrócił. — Zrozpaczony ojciec zawiadomił o tym wypadku policję.

Z całej Polski.

— **Parlamentarzyści rumuńscy w Krakowie.** Bawiący tutaj parlamentarzyści zwiedzili zabytki Krakowa a następnie okolice miasta. Wieczorem odbył się w teatrze starym staraniem prezydjum miasta bankiet na cześć gości. Wiele pań rumuńskich przybyło na bankiet w strojach ludowych i narodowych. Wzniesiono szereg toastów. Pierwszy toastował na cześć gości wiceprezydent miasta Saare, następnie senatorowie rumuńscy Mikołaj Boetz i Constantinescu, dalej redaktor Beaupre i senator rumuński Pella, który wniósł na cześć braterstwa broni polsko-rumuńskiego i armji polskiej. Dziękując, wniósł gen. Czikel toast na cześć armji rumuńskiej. Wycieczka parlamentarzystów rumuńskich wyjechała z Krakowa o godz. 24 udając się do Warszawy, skąd część wycieczki uda się do Kopenhagi.

— **Na cele budowy nowego schroniska granitowego** Pol. Tow. Tatrzańskiego na Hali Gąsienicowej ofiarował prezyd. Rzpltej 6 miljonów marek pol.

— **Nowe cukrownie w Małopolsce.** Na ukończeniu jest budowa cukrowni w Strzyżowie, która już w r. 1924 będzie w ruchu. Oprócz tej powstaje cukrownia w Dębicy.

Cukrownia w Chodorowie nabywa jedną z cukrowni w Królestwie Polskiem.

— **Pierwszy polski hydroplan.** „Macchi", jest włoskiej konstrukcji o sile 100 KM. Prowadzi znany pilot chorąży Stępkowski. Hydroplan został nieomal w całości zbudowany w warsztatach gdańskich lotnictwa morskiego.

— **Przewóz powietrzny.** Między ministerjum kolei żelaznych a pp. dr. Ignacym Wygardem i dr. Bronisławem Rzuchowskim w Warszawie, zawarta została umowa na przeciąg 5 lat, udzielająca wyłącznego zezwolenia na przewóz powietrzny podróżnych, poczty i towarów na linjach: 1) Lwów do granicy państwa w kierunku na Czerniowce, 2) Warszawa — Poznań do granicy państwa, w kierunku na Berlin — Amsterdam, 3) Warszawa — Kraków, do granicy państwa, w kierunku na Budapeszt i w kierunku na Berno Morawskie.

Z chwilą wygaśnięcia umowy min. z dn. 29. września 1922 r. na linję Gdańsk — Warszawa — Lwów, umowa powyższa zostaje rozszerzona i na tę linję.

— **Stypendjum dla ucznia polskiego w Gdańsku.** Na ręce dyrektora gimn. polskiego w Gdańsku p. Urbańskiego złożono bezimiennie 10 miljonów marek pol. jako fundusz stypendyjny, którego odsetki tworzyć mają 1 stypendjum dla ucznia polskiego w Gdańsku.

— (t) **Rozbijacze wagonów.** Bandyci kolejowi, o których od jakiegoś czasu nic słychać nie było, poczynają znów grasować na linjach. Oto dnia 4. bm. na linji Tarnobrzeg—Sobków, rozbili oni jeden wóz pociągu towarowego nr. 779 i wyrzucili 3 bale sukna, transportowanego przez filję firmy „Polbal" z Łodzi do Śniatyna, wartości 100 miljonów marek. Śledztwo polic. przeprowadzone, wykryło część skradzionego sukna, zakopanego obok nasypu kolej. Reszty sukna, ani też złodziei dotychczas nie znaleziono.

— **Wiec podoficerów rezerwy.** W dn. 10 sierpnia rb. o godz. 6-ej min. 30 odbędzie się w sali towarzystwa hygienicznego przy ulicy Karowej wiec informacyjno organizacyjny, urządzony przez Zarząd Oddziału Warszawa—miasto Związku Podoficerów rezerwy Rzpltej Polskiej Obecność wszystkich podoficerów rezerwy jest niezbędną ze względu na ważność spraw, które będą poruszane w ich własnym interesie. Nadmienia się, iż członkiem Zw. może być każdy podoficer w rezerwie do 45 roku życia.

— **Warsztaty kolejowe.** W r. 1922 rozpoczęto budowę warsztatów wagon. w Pruszkowie o 352 stanowiskach wagon. oraz warsztatów parowoz. w Końskich na 80 stanowisk; ukończono budowę warsztatów wagon. w Tarnowie o 200 stanowiskach montowni lokomotyw w Nowym Sączu o 20 stanowiskach parowoz. i budowę warsztatu pomocn. na stacji Lwów—Kleparów. W r. b. zamierzona jest przeróbka części stacji Skalmierzyce na warsztaty wagonowe, budowa kotłowni w Poznaniu, Warszawie i Lwowie, hali wagon. w Łapach o 90 stanowiskach wagon., kilku warsztatów pomocn., wreszcie uruchomienie warsztatów w Katowicach i Tarnowskich Górach.

— **Kontrola pociągów.** Min. skarbu zarządziło, by niezależnie od rewizji pociągów i przesyłek, przybywających z zagranicy, urzędy celne sprawdzały na stacjach granicznych również przesyłki krajowe, oraz kontrolowały pociągi pasażerskie, odchodzące ze stacji granicznych do kraju.

Podróżni, wsiadający na stacjach, położonych między granicą państwa, a stacją graniczną oraz przesyłki i bagaż nadawany na tychże stacjach podlegają sprawdzaniom na stacji granicznej.

Przesyłki krajowe nie mogą być przyjęte na stacji granicznej do przewozu koleją bez uprzedniego ich sprawdzenia przez urzędy celne.

— **Huragan w Jaworowie** o którym donosiliśmy wczoraj nawiedził to miasto we środę 1 bm. — w niewytłumaczony sposób wiadomość o tej katastrofie dostała się dopiero 6 bm. Katastrofą nawiedzone zostały miasta Jaworów i wsie Załuże, Rogóźdo i Siedliska. W Jaworowie ofiarą katastrofy na małem Przedmieściu padło 26 domów, we wsi Załużu 89 domów, w Rogóźnie 60 domów, a w Siedliskach 16 domów. Ofiarą huraganu padło dwóch włościan, którzy na miejscu ponieśli śmierć. Szkody wyrządzone w lesie, ogrodach, sadach i na polach, są olbrzymie. Na miejsce katastrofy wyjechał onegdaj wojewoda p. Grabowski, który wręczył staroście p. Michałowskiemu 3 miljony mk na doraźną pomoc dla najuboższych włościan. Województwo lwowskie odniosło się do rządu w Warszawie o pomoc, która zorganizowana będzie w ten sposób, że dotkniętym katastrofą dostarczy się budulca za gotówkę a ubogim na kredyt.

— **Strajk budowlany w Warszawie.** AW donosi z Warszawy. Robotnicy budowlani wysłali do min. Darowskiego delegację z prośbą o interwencję. Min. Darowski doradzał natychmiastowy powrót do pracy, obiecując wyjednanie dla robotników zaliczki zwrotnej.

Nadesłane.

— (t) **Śmierć od piorunu.** W dniu 1 bm. o godz. 8 rano, we wsi Moskale pow. Tarnobrzeg uderzył piorun w dom Józefa Wolskiego. Znajdująca się tam Katarzyna Zając skutkiem porażenia natychmiast zmarła.

— **Podwyżka taryfy pocztowej w Gdańsku.** Od 15 bm. obowiązuje w ruchu między Polską a Gdańskiem nowa taryfa pocztowa, wedle której list zwykły 20 gramów wagi kosztować będzie 2000 marek niemieckich, a pocztówka 1200 marek niem.

Ze świata.

— **Cmentarz polski we Francji.** Dzięki staraniom rządu polskiego, władze francuskie zgodziły się na wybudowanie własnym kosztem polskiego cmentarza wojennego, na którym mają być pochowane śmiertelne szczątki żołnierzy Polaków, poległych na froncie francusko-niemieckim za czasów wojny światowej. Cmentarz znajdować się ma w departamencie Marny.

— **S. Najdionow,** słynny dramaturg rosyjski, autor znanej sztuki „Dzieci Waniuszyna", zmarł w Jałcie na zapalenie płuc.

— **Zjazd neurologów francuskich.** W Besancon odbywa się 27 zjazd psychjatrów i neurologów francuskich pod przewodnictwem p. Colin przy udziale gości zagranicznych.

— **Katastrofa lotnicza.** Samolot armji norweskiej, który przelatywał wczoraj nad miastem Kjoeller koło Chrystjanji nagle zapalił się i spadł. Dwóch pilotów zabitych.

— **XVII. międzynarodowy kongres antyalkoholowy** odbędzie się 20. bm. w Kopenhadze. Kongres ten odbędzie się bezpośrednio po kongresie międzyparlamentarnym. W kongresie tym weźmie udział 650 delegatów reprezentujących 40 z górą państw. Przewodniczyć będzie obradom min. spr. wewn. dr. Kragh.

Kurjer ekonomiczny.

Lwów, 8. sierpnia.

Towarzystwo Akcyjne „KAUKAZ"

Onegdaj odbyło się w sali komisyjnej lwowskiej Izby handlowej konstytunjące Walne Zgromadzenie spółki akcyjnej przedsiębiorstw naftowych „Kaukaz". Własność spółki stanowią: teren naftowy „Kaukaz" w Borysławin posiadający 857 m. głęboki szyb, teren na osiem szybów „Fenomen" w Tustanowicach wraz z szybem głębokim 1300 m., dalej teren „Ropica Ruska" posiadająca kilka ropodajnych szybów, teren „Opaka" i 75 proc. zupełnie zremontowanej i w tym miesiącu uruchomionej rafinerji w Stróżach. Zebranie akcjonarjuszy założycieli powołało na przewodniczącego p. Stapińskiego, poczem dyr. dr. Bohrer zdał sprawę z dotychczasowej akcji likwidacyjnej „Kaukazu" jako S-ki z ogr. odp. i zamiany tejże na S-kę Akc. W dyskusji p. Frisch zaznaczył, że kapitał Tow. „Kaukaz" pozostaje wyłącznie w ręku założycieli a akcje jego nie są obliczone na spekulację i wyraził gorące uznanie dyr. Bohrerowi, którego wyłączną zasługą jest dojście do skutku S-ki Akc. „Kaukaz". W myśl jego wniosku Walne Zgromadzenie założycieli przyjęło sprawozdanie p. Bohrera do wiadomości i wyraziło mu gorące uznanie za jego dotychczasową działalność. Z kolei dokonano wyborn Rady Nadzorczej, Zarządu i Komisji Rewizyjnej z następ. wynikiem.

Rada Nadzorcza: Herman Bujatti z komerc. przemysł. Wiedeń; Adalbert Bernasch, dyr. Banku Praga; dr. M. Grek adw. Lwów; bar. Marjan Manteufel dyr. banku anglo-pols. Warszawa; Fryd. Neuhauser wydawca Wiedeń; Wacł. Rymarkiewicz właść. dóbr Warszawa; Rudolpho Steppan gener. konsul. Wiedeń; dr. M. Weisstein adw. Lwów.

Zarząd: Dr. Maur. Bohrer, przem. naft. Lwów, Emil Frisch dyr. firmy „Inbe" Wiedeń, Frederic Guitton des St. Ouintain właściciel dóbr Londyn; dr. Józef Horszowski Warszawa, Jan Stapiński Kraków.

Komisja Rewizyjna: Dr. J. Hertzka dyr. sanatorjum Wiedeń, dr. Jul. Sandauer Lwów, dr. M. Wyrostek dyr. Tow. asek. Warszawa, dr. Isr. Matfuss Stryj.

W myśl referatu dyr. Bohrera uchwalono podwyższyć kapitał akcyjny z 1 na 2 miljardy mp. a mianowicie wydać nowych 100.000 akcji po cenie nominalnej 10 000 a cenie emisyjnej 30.000 mkp. za sztukę a nadwyżkę uchwalono przelać do funduszu rezerwowego.

Cały ten kapitał został przez akcjonarjuszy założycieli subskrybowanym.

Zarząd wybrał przew. p. Fred. Gnittona a jego zastępcą p. J. Stapińskiego.

+ **Cena ropy naftowej.** Cena ropy borysławskiej wynosi 3400 -3500 mkp za 1 kg loco stacja kolejowa, w cysternach nabywającego. Usposobienie silne. Cena podana na podstawie dokonanych transakcji. (f)

+ **Z drobnego przemysłu rafineryjno-naftowego.** Cały szereg rafinerji nie należących do wielkich towarzystw akcyjnych, prawie, że wyłącznie reprezentujących kapitał zagraniczny, określony jest terminem „rafinerja drobna".

Drobnemi nazwać je można ze względu na małą zdolność przetwórczą poszczególnych rafinerji, która średnio biorąc wynosi około 150 cystern miesięcznie.

Ze względu jednak na dużą ilość fabryk tych rozsianych wzdłuż całej Małopolski zupełnie nie jest drobnem znaczenie tego działu dla krajowego przemysłu.

Drobni rafinerzy pracują w ciężkich warunkach. Jako stanowiący grupę prawie, że wyłącznie rafinerów czystych, tj. nie posiadających — swoich kopalni nafty, zmuszeni są pokrywać zapotrzebowanie swoje na wolnym targu, gdzie spotykają się z konkurencją kapitału wielkiego, która to konkurencja daje się silnie odczuć i wobec zbytu.

Drobni rafinerzy, pokrywający zapotrzebowanie swoich fabryk wyłącznie z produkcji ropy lekko-gatunkowej, bezparafinowej, która w znacznej mierze należy do towarzystw zależnych od wpływów zagranicznych, odczuwają silnie ograniczenia walutowe. Niepodobieństwem jest bowiem w dzisiejszych czasach zadośćuczynienie wymaganiom płacenia surowca w obcej walucie, nie wchodząc w kolizję z przepisami obowiązującymi w Państwie, które trudniejsze są do obejścia dla drobnej rybki, niż dla wielkiego lewjatana.

Mimo to wszystko drobne rafinerje prosperują nie najgorzej, a produkta ich cieszą się zaufaniem zagranicy, niektóre z nich podejmują nawet nowe wiercenia celem zaopatrzenia się we własny surowiec, nie cofając się przed miljardowym ryzykiem.

W konkretnym wypadku wiadomo nam, że jedna z rafinerji, której zdolność przetwórcza wynosi 180 cystern ropy miesięcznie, przerabia miesięcznie 150 cystern ropy, Inna rafinerja, o zdolności przetwórczej 140 cystern przerabia 130 cystern miesięcznie. A dzieje się to, mimo zupełnie zrozumiałych większych kosztów przeróbki w małych rafinerjach, dzięki — małym kosztom odministracji.

Drobna rafinerja nie ma rady nadzorczej, ani też sztabu urzędników i biur z ministerjalnemi akcesorjami. Pracuje tam grono osób związanych ściśle z przedsiębiorstwem, dla których fabryka jest podstawą życia, lecz nigdy nie używania życia. Pomijając kwestję, że drobne rafinerje reprezentują kapitał nie zawsze czysto polski, acz zawsze krajowy, życzyć by należało, aby ten członek rady nadzorczej organizacji, mającej swoją siedzibę w Paryżu, który podniósł kwestję: „jak się to może dziać, abyśmy otrzymywali centimy dywidendy a nasi dyrektorzy byli miljonerami, potrafił wyciągnąć z tych słów paru konsekwencje przekonał swoich kolegów, że przemysł nasz naftowy zasługuje na zupełne zaufanie.

Przyczyny niepomyślnych wyników dotychczasowej działalności kapitału zagranicznego w polskim przemyśle naftowym, znajdują w tem swoje wytłómaczenie.

Kapitał czysto polski, który w ostatnich czasach okazał pewną ruchliwość, winien również zainteresować się rodzinnym przemysłem naftowym, co wpłynęło by bezwględnie korzystnie na całokształt biegu spraw gospodarczych w Polsce. (f)

Giełda.

+ **Giełda zbożowa** licznie odwiedzana. Ze względu na podaż o bardzo wysokich cenach, rezerwa w kupnie. Ogólny obrót 70 ton. Transakcje w życie i owsie. Tendencja utrzymana. Usposobienie wyczekujące.

+ **Kursa zbożowe.** Cena za 100 kg. loco stacja załadowania. Żyto małopolskie 67/68 ex 1922 r. 385.000. Owies małopolski ex 1922 r. 485.000.

+ **Akcje giełdy krakowskiej.** Pharma 190000 Zieleniewski 1800000 — Cegielski 170000 — Górka 2100000 — Siersza górn. 1750000 — Tepege 540000 Trzebinia tłusz. 550000 — Chodorów cuk. 1000000 Siersza elektr. 850000 — Ćmielów 270000 — B. Hip. 100000 — Pol. B. Przem. 70000.

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 187	Lwów — dnia 8 sierpnia 1923		Warszawa dnia 8 sierpnia	Kraków dnia 8 VIII.	Zurych dnia 8 VIII.	Berlin dnia 6 VIII.
	Gotówka	Dewizy	Dewizy			
100 Mk. pol.	Giełdy nie było	Giełdy nie było	—100—	Giełdy nie było	0·00·23	00·00
1 funt. ang.			1040000—1100000		25 18	7481250·00
100 frs. fran.			1340000—1360000		31 50	959600·00
100 fr. szwaj.			4110000—4190000		100·00	293263·00
100 frc. belg.			990000—1010000		28·60	75810·00
100 K czesk			685000 685000		16·12	49875·00
100 K węg.			—·—		—·03	95·76
100 K austr.			322—332		—·0077	2344·00
100 M niem.			002—003		0·00·01	100·00
1 Dolar am.			229000—231000		5·52	1645875·00
100 Lir wł.			102000—102000		23·80	70827·00
100 Lei rum.			000—000		2·75	94·65
1 guld. hol			40100—40100		217 75	643387·00
100 K norw.			—·—		98·25	263340·00
100 K duńsk.			—.—		102·71	297255·00
100 K szw.					142·00	433410·00

UWAGA: „P" oznacza kursa poprzednie, ostatnie

Rzezimieszek mniej elegancki.

POMYŚL, ZANIM PRZEMÓWISZ. SKĄD WITOSOWA „WOLA LUDU" BIERZE KLISZE?

P. Witos w słynnej swej mowie tarnowskiej mówił o „eleganckich rzezimieszkach" dziennikarskich, których wynajmuje się na to, by bliźnich obdzierali ze czci i by Polskę przedstawiali jako jeden wielki kryminał.

P. Witos mówi na podstawie osobistych swoich przykrych doświadczeń. Kryminalnych pechowców i sprzedajnych bazgraczy najwięcej jest w najbliższem jego otoczeniu. Elegancja ich jest rzeczą względną. P. Witos na tem polu nie jest kompetentny.

Dowodu, jakich metod używa prasa witosowa, dostarczył klub poselski „Wyzwolenia" uzasadniając w ten sposób słuszność witosowej tezy.

W sprawie klisz „Woli Ludu", zgłosili poseł Langier i tow. z klubu „Wyzwolenia" następujący wniosek nagły:

„Wydawnictwo tygodnika ilustrowanego „Żołnierz Polski" kosztuje państwo rocznie 314 milj. 80 tys. marek, a nakład jednego numeru z górą 6.000.000 mk. Pismo powyższe, bogato ilustrowane, kierowane wprawną ręką znanego poety Artura Oppmana (Or-Ota), pozostaje na usługach wyłącznie armji i nie nosi charakteru politycznego.

Bez wiedzy zainteresowanych zabierano podstępnie, wprowadzając w błąd drukarnię, klisze, będące własnością państwa, dla tygodnika „Wola Ludu", jednego z naczelnych organów „Piasta".

Skoro chciał naczelny organ stronnictwa, obecnie rządzącego, korzystać z klisz czasopisma „Żołnierz Polski", należało uprzednio zawrzeć umowę z ministerstwem spraw wojskowych uzyskać zgodę i uiścić należne za to opłaty. Tego nie uczyniono, posługując się podstępnem działaniem lub wykorzystywaniem stosunków na niekorzyść państwa. Z powyższych przeto względów interpelanci wnoszą: aby sejm wezwał rząd do przeprowadzenia śledztwa, ukarania winnych zabierania klisz, będących własnością ministerstwa spraw wojskowych, oraz pociągnięcia do odpowiedzialności redaktorów i wydawców „Woli Ludu" za bezprawne zużycie owych klisz".

P. Witos miał zupełną rację.

Podwyżka cen węgla.

Z Krakowa donoszą:

Onegdaj nadeszła do magistratu krakowskiego wiadomość z dyrekcji gwarectwa węglowego w Jawarzniu, że na potrzeby m. Krakowa wysyła dyrekcja w tych dniach pierwsze transporty węgla z kontygentu sierpniowego. Cena tony węgla loco kopalnia wyniesie 764.400 marek co w uwzględnieniu kosztów kolejki górniczej, opłat bocznicy i przewozu do Krakowa da w kalkulacji cenę około 90.000 marek za 1 cetnar metryczny. Magistrat przeprowadzi w najbliższym czasie szczegółową kalkulację nowych cen i poda je do publicznej wiadomości. Jaworzno przydzieliło dla m. Krakowa 120 wagonów węgla pierwsze transporty przeznaczone będą dla miejskich szkół Zaznaczyć należy, że hurtownicy węgla w Krakowie, dowiedziawszy się, o zamierzonej zwyżce cen, mimo, że transporty w przeszłym tygodniu przychodziły codziennie odmawiali przeważnie sprzedaży węgla, polecając stronom zgłosić się w poniedziałek. Ludzie, którzy zgłosili się do składów, dowiedzieli się, że mogą dostać węgiel w każdej ilości, lecz po cenie więcej niż o 100 procent wyższej.

Hurtownicy lwowscy po większej części tak samo zdzierają konsumentów.

NEKROLOGJA.

†

MARJAN WÓJTÓW

inspektor szkolny w Grybowie

przeżywszy lat 39, zmarł dnia 29. lipca b. r. w Szczawnicy i tamże został pochowany o czem zawiadamia wszystkich Krewnych, Przyjaciół, Kolegów i Znajomych Zmarłego.

Żona wraz z rodziną.

Nasza młodzież szkolna w obozach wojskowych.

Mamy dziwną obojętność do rzeczy nowych u siebie. Coś może się dziać u nas — nawet coś doniosłego — zwykliśmy przechodzić obok niewzruszeni, chyba, że rzecz nowa dostarczy jakiejś nieszczęsnej, skandalicznej sensacji. Wtedy co innego...

Nowością są u nas letnie obozy wojskowe dla młodzieży szkolnej. Mało kto coś bliższego wie o nich. A przecież jest ich kilka: w Delatynie, Zełemiance, Skolem, Spasie... Widać zdala te białe pola namiotów, widać na wysokich masztach sterczących na obozowych błoniach chorągiew — Państwa, więc jakbyś wytyczoną miał drogę w te miejsca. Pójść tylko i przypatrzyć się życiu obozowiska! Czy cię powstrzymuje tradycyjna rezerwa wobec wojskowego munduru?

Jeśli zaś mam być „cicerone" po letnich obozach, to przedewszystkiem zwrócę uwagę na obóz w Zełemiance. Mieści się w nim 155 chłopaków z Rudnika, Tarnobrzegu, Niska, Leżajska, Łańcuta, Kolbuszowy, Gródka J., Sambora, Dębicy, Pińczowa i Jędrzejowa. Komendantem obozu jest zasłużony żołnierz (odznaczony 1920 r. pod Radyminem) kpt. Dyszkiewicz w otoczeniu dzielnych dziarskich poruczników, którzy są instruktorami młodzieży. Panowie ci Grabowski, Osuchowski, Kantor, Łukomski, Wójcik, Kranc, Marciniec), oddani całą duszą młodzieży, stali się dla naszych chłopców szczerymi przyjaciółmi. Posłuchać tylko jak się o nich chłopcy wyrażają! Niejeden nauczyciel mógłby im tego pozazdrościć.

P. kpt. Dyszkiewicz otoczył kuchnię obozową pieczą i staraniem, a jego żona, bawiąca z nim na kwaterze, umie urozmaicić jednostajność wiktu. Jedzą chłopcy dobrze i obficie, wypieka się dla nich nawet bułki na niedziele!

A jeśli kto sądzi, że w obozie jakaś atmosfera przymusu panuje, albo zgnębienie, daleki jest od prawdy. Przyjdź wieczorem do obozowego ogniska, posłuchaj piosnek, muzyki, pogadanek, zobaczysz, do jakich warstw duszy trafiają kierujący młodzieżą oficerowie i sumienni profesorowie wychowawcy, bawiący stale w obozie:pp. dyr. Ćwikowski z Niska, prof. Marjan Szczerbowski z Rudnika, Karol Szabo z Leżajska i prof. Buliński z Niska.

Uczą się zaś chłopcy chętnie i saperki i terenoznawstwa, gimnastyki i lekkiej atletyki, łączności, szkoły walki, służby polowej i wewnętrznej, przechodzą szkołę strzelca i grenadjerkę. Może nazwy przedmiotów mało przemawiają do cywila, lecz w obozie zobaczysz strzeleckie rowy, punkty oporu, przejdziesz po moście nad Oporem (długim 60 m), lub po kładce nad wąwozem, — wszystko to jest dziełem rąk uczniów, ich wyłącznej pracy i nabytej w obozie umiejętności — od ścięcia drzewa do ostatniego wiązania. To przemówi do każdego i przekona, że pod znakiem Państwa nie nęka się młodzieży martwą komendą i nie ogłupia wytupywaniem paradnego kroku. — Tutaj się uczniowie hartują fizycznie i moralnie, wdrażają do karności, przyzwyczajają do polegania na sobie i nasiąkają duchem solidarności — kosztem bynajmniej niegodnej pożałowania ślamazarności inteligenckiej.

Więc niegodnaż poznania jest taka nowość?

M. Steckow.

„Urlopy" i urlopy w armji.

Rozkazem dziennym MSWojsk. Nr. 128 udzielił Pan Minister urlopów:

Gen. dyw. Jacynie Janowi, przewodniczącemu oficerskiego trybunału orzekającego 4 tyg. wypoczynkowego z prawem wyjazdu zagranicę.

Ppłk. p. d. szt. gen. Matuszewskiemu Ignacemu dwu-miesięcznego kuracyjnego z dniem 1 sierpnia br.

Ppłk. szt. gen. Władowi Franciszkowi p. o. szefa oddz. III szt. gen. 6-tygodniowego urlopu wypoczynkowego z dniem 6 sierpnia br. z prawem wyjazdu zagranicę — zastępstwo obejmie ppłk. p. d. szt. gen. Koc Adam.

Ppłk. szt. gen. Regulskiemu Bronisławowi p. o. szefa oddz. IV szt. gen. 6-tygodniowego urlopu wypoczynkowego z dn. 8 sierpnia br. — zastępstwo obejmie ppłk. szt. gen. Kurcjusz Tadeusz.

Płk. K. K. Dr. Góreckiemu Romanowi, zastępcy szefa Wojskowej Kontroli Generalnej 3-miesięcznego urlopu kuracyjnego z dn. 21 sierpnia br. — zastępstwo obejmą do dnia 2 sierpnia br. płk. K. K. Schubert Edward następnie płk. K. K. Fitz Henryk.

Ppłk. Heczko Karolowi, szefowi Wydziału IV w dep. V Inż. i Sap. 2-tygod. urlopu wypoczynkowego z dn. 6 sierpnia br. — zastępstwo obejmie mjr. Szczepański Leon.

Ppłk. int. Drobniakowi Feliksowi w dep. V Inż. i Sap. 6-tyg. urlopu, wypoczynkowego z dn. 6 sierpnia br.

Ppłk. int. Tryńczakowi Ignacemu szefowi W. Żywn. dep. VII Int. 6-tyg. urlopu wypoczynkowego z prawem wyjazdu zagranicę.

Mjr. Mrozowi Adamowi, szefowi Wydz. adm. Transp. dep. VII Int. 6-tyg. urlopu wypoczynkowego z dn. 7 sierpnia br. — zastępstwo obejmie mjr. Bigo Stanisław.

Rozkazem dziennym MSWojsk. Nr. 126 z dn. 4 sierpnia br. Pan Minister zwolnił w dep. VI Wojsk. techn. płk. Szymona Józefa ze stanowiska szefa wydziału wojsk. kolejowych z dn. 1 sierpnia br. udzielając mu równocześnie urlopu do czasu ogłoszenia w Dzienniku Personalnym dekretu przenoszącego go do rezerwy.

Tymże samym rozkazem Pan Minister udzielił w oddz. administracyjnym mjr. szt. gen. Dzugay'owi Januszowi, kierownikowi ref. mob. mat. sześciotygodniowego urlopu wypoczynkowego z dn. 7 sierpnia br. Zastąpstwo obejmą do 15 sierpnia br. kpt. Dłużyński — od 15 sierpnia br. mjr. Balanda.

W Warszawie zabrano się do paskarzy.

Z polecenia nadzwyczajnego komisarjatu zwalczania drożyzny, w poniedziałek, dn. 6 sierpnia w Warszawie podjęte zostały od rana przez komisarjat rządu m. Warszawy poszukiwania zmagazynowanych towarów. Poszukiwania przeprowadzają dwie brygady policji śledczej. Przeprowadzono je w składach, sklepach itd. łącznie do prywatnych mieszkań kupców, podejrzanych o magazynowanie towarów. Władze dokonywujące rewizji otrzymały instrukcję, w razie wykrycia zmagazynowanych towarów, aresztowania ukrywających, sekwestru towarów, oraz przesłania aresztowanych do dyspozycji prokuratora. Całą akcją powyższą kieruje oddział walk z lichwą komisarjatu rządu.

Za tym przykładem powinny pójść także władze lwowskie, a nie wątpimy, że wykrytoby mnóstwo zamagazynowanych towarów.

Do Szanown. Prenumeratorów

„KURJERA LWOWSKIEGO"

Prosimy uprzejmie o jak **najrychlejsze** nadesłanie prenumeraty

na sierpień

wraz z ewent. **zaległością**, celem uregulowania nakładu.

Cena prenumeraty wynosi

od 16-go sierpnia:

We Lwowie miesięcznie do odbierania w administracji „Kurjera Lwowskiego"	45.000 m.
We Lwowie z odnoszeniem do domu	50.000 m.
Z przesyłką pocztową w całej Polsce	50.000 m.
Zagranicą miesięcznie	70.000 m.

Cena pojedynczego numeru od niedzieli 5. sierpnia . . 2.000 m.

Drukiem A. Goldmana, Lwów Sykstuska 12.

Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Stroiński.